

TOMASZ FEMIAK

O CHWISTKA TEORII WIELO CI RZECZYWISTO CI Z PUNKTU WIDZENIA PSYCHOLOGII POZNAWCZEJ

Celem niniejszej pracy jest pokazanie, że teoria wieloci rzeczywistości ma swoje podłoże w organizacji psychofizycznej człowieka, a może na jej rozpatrywanie nie tylko jako schemat (model) odwzorowujący rzeczywistość, ale jako mapę zdolności poznawczych człowieka. Tak rozumiana teoria wieloci rzeczywistości przestaje być kolejną, jedną z wielu klasyfikacji i przedstawia się jako źródło wskazówek do dalszego poznawania samego siebie i rozwoju władz poznawczych. Zaczyna pełnić funkcję praktyczną, służyć wobec człowieka. Jej zastosowanie pozwala dostrzec nowe, nieznanne wcześniej aspekty rzeczywistości. Rzeczywistość widziana przez pryzmat teorii Chwistka jawi się niczym stereogram. By zobaczyć w stereogramie obraz trójwymiarowy należy niejako nauczyć swój wzrok nowego postrzegania¹. Teoria praktyczną stroną swej pracy Chwistek akcentował, ale jej nigdy nie rozwinął². Podkreślali również niektórzy komentatorzy teorii wieloci rzeczywistości³.

Większość teorii wieloci rzeczywistości ze zdolnościami poznawczymi człowieka nie jest pomysłem nowym. Władze psychiczne, dzięki którym poznajemy świat, a więc: pamięć, intelekt, wyobraźnia i wyobrażenia, zdaniem Krystyny Zwolskiej, stanowią podstawę wyodrębnienia rzeczywistości rzeczy, wyobrażeń i fizycznej⁴. Wszystkie systemy filozoficzne leżą u podstaw poszczególnych rzeczywistości są obiektywne, gdy, jak powiada Stefan Morawski, są w równym stopniu wrodzone

¹ Na obraz wykonany technik stereoskopów możemy patrzeć na dwa sposoby: „zwykły” i zalecany przez autora ilustracji. Gdy na stereogram patrzeć będziemy tak jak na przedmioty nas otaczające postrzeżemy zwykły obrazek przedstawiający jakby trójwymiarowy np. budynek. Natomiast gdy na ten sam obrazek patrzeć będziemy zgodnie z zaleceniami autora dostrzeżemy trójwymiarowy nie mający nic wspólnego z wcześniej np. słonia. „Niektórzy odkrywają w sobie naturalną zdolność do patrzenia w stereogramy. Ci powinni jedynie usiąść w spokoju kontemplerować obrazek. W swego rodzaju niecierpliwości czeka, a sam im się „objawi” (zob. B. Taschen: *Interactive pictures Spójrz w trzeci wymiar*. Gmbh, Koln 1994, s. 15). Inny zaleca się zbliżenie twarzy do ilustracji, a do chwili gdy przestanie być widoczna ostro. Oczywiście powinny być wtedy dalej niż 10 cm od obrazka. Stosuje się ten metod „zezowania”. Widz usiłuje wtedy, patrzeć pod kątem, nałożyć na siebie lewe i prawe fragmenty ilustracji tak, by złączyły się one w jedno.

² Por. L. Chwistek: *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce* (przedruk: L. Chwistek: *Pisma filozoficzne i logiczne*. Warszawa 1963, t. 1, s. 208, 210).

³ Zygmunt Le nodorski podkreśla, że „Wieloci rzeczywistości” jest praktycznym wynalazkiem. Za jej pomocą można wyjaśnić wiele ludzkich konfliktów, nieporozumień i wad (por. Z. Le nodorski: *Wspomnienia i zapiski*. Kraków 1959, s. 84).

⁴ Por. K. Zwolska: *Wieloci rzeczywistości w sztuce*. Warszawa 1961, s. 50.

człowiekowi⁵. Witold Kalinowski zaznacza, że teoria Chwistka ujawniła, i s dy dotycz ce tego samego poziomu faktów mog nale e do ró nych porz dków poznawczych⁶.

Trudno jest dzi powiedzieć, dlaczego Chwistek nie zaj ł si antropologiczn i psychologiczn stron swej teorii. Zwłaszcza t ostatni, bowiem przygotowanie psychologiczne zdobył w pracowni profesora Władysława Heinricha⁷. Przeszły o tym zapewne upodobania matematyczne i logiczne Chwistka. Nie wykluczone s te wpływy rodowiska filozoficznego. Musimy pami ta, że Polska czasów Chwistka była jedn z stolic wiatowego rozwoju logiki.

Problem rzeczywistości interesował filozofów od najdawniejszych czasów. Idea wielo ci rzeczywistości równie nie jest całkowicie nowa. Sam Chwistek podkreślał, że jej prekursorami byli filozofowie indyjscy, Heraklit, a pó niej Hegel, Nietzsche i Bergson. Zauważyli oni, że nie da si odwzorowa rzeczywistości za pomoc ciłych poj bez popadnięcia w sprzeczność⁸. Pragnienie usunięcia tej sprzeczności oraz obserwacje i do wiadczenia zgromadzone w skrajnych warunkach I wojny wiatowej⁹ doprowadziły Chwistka do teorii wielo ci rzeczywistości.

Warto zauważyć, że i w ród innych filozofów polskich „rzeczywistość” wzbudzała ciekawość, dając asumpt do wypowiedzi, sporów i refleksji na temat istniejących w niej przedmiotów, poznawalności i teoretycznego jej ujęcia. Wystarczy wymienić tu Edwarda Stamma, który wyróbił rzeczywistość naukową, religijną i sztuki oraz żywo interesował si problem przedmiotów urojonych¹⁰, Floriana Znanieckiego, przeciwstawiającego rzeczywistości przyrodniczej rzeczywistośćwartość¹¹, Mariana Borowskiego¹² i Tadeusza Kotarbińskiego¹³, spierających si o istnienie przedmiotów ideal-

⁵ Jak si wydaje, S. Morawski ma na myśli to, że ka dy z systemów filozoficznych leży u podstaw teorii wielo ci rzeczywistości zakłada jakie zdolności poznawcze człowieka mające charakter wrodzony (por. S. Morawski: *Chwistek ci głośnieznany*. „Argumenty”, nr 48/1960, s. 6).

⁶ Por. W. Kalinowski: *Od logistyki do teorii kultury. Wielo rzeczywistości Leona Chwistka*, w: *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918-1939*. Warszawa 1975, s. 224.

⁷ Por. L. Chwistek: *Wielo rzeczywistości w sztuce i inne szkice literackie*. Warszawa 1960, s. 7.

⁸ Por. L. Chwistek: *Wielo rzeczywistości*. Kraków 1921 (przedruk: L. Chwistek: *Pisma filozoficzne i logiczne*. Warszawa 1963, t. 1, s. 36).

⁹ Por. L. Chwistek: *Zagadnienia kultury...*, dz. cyt., t. 1, s. 202.

¹⁰ Zob. E. Stamm: *O rzeczywistości*. „Przeł d Filozoficzny” 1913, XVI, z. IV, s. 33-47; *O przedmiotach urojonych*, s. 443-483.

¹¹ Zob. F. Znaniecki: *Elementy rzeczywistości praktycznej*. „Przeł d Filozoficzny” 1912, XV, z. II, s. 161-187.

¹² Zob. M. Borowski: *W sprawie istnienia przedmiotów idealnych*. „Przeł d Filozoficzny” XXV, 1922, s. 491-505.

¹³ Zob. T. Kotarbiński: *Sprawa istnienia przedmiotów idealnych*. „Przeł d Filozoficzny” XXIII, 1920, s. 149-170.

nych, czy Benedykta Borsteina,¹⁴ który zabrał głos w sprawie poznawalno ci rzeczywisto ci i zwi zany m z ni sporem pomi dzy zwolennikami skrajnego racjonalizmu i skrajnego empiryzmu. Mimo szerokiego zainteresowania tematyk rzeczywisto ci teoria wielo ci rzeczywisto ci nie zdobyła uznania filozofów polskich. Nie wykluczone, e sam Chwistek swymi napastliwymi wypowiedziami zniech cał do zabierania głosu w sprawie swej pracy¹⁵. Jak si wydaje, faktycznych ródeł tej apatii nale y doszukiwa si w odmiennych upodobaniach i nawykach składaj cych si na - inny ni Chwistka - sposób postrzegania rzeczywisto ci¹⁶.

Teoria Chwistka cz sto bywała i bywa postrzegana jako dziwaczna¹⁷. Dziwaczno ta zdaje si mie swe podło e w schematyczno ci (nawykowo ci) naszego mylenia, jak równie w tym, e dla ka dego człowieka zasadnicz „rzeczywisto ci ” jest jego indywidualna wiadomo . By przełama nawykowo postrzegania, Chwistek zalecał swym uczniom chodzenie do kina lub do teatru w rodku przedstawienia. Jego zdaniem, ogl daj c lub czytaj c dany utwór od pocz tku do ko ca nie zwracamy uwagi na rzecz najwa niejsz , to jest na form . Stosuj c t metod Chwistek doszedł do wniosku, e wiele ogólnie cenionych arcydzieł mo e wydawa si zlepkim nader nieciekawych kawałków¹⁸. Nie wykluczone, e skoro form jakiego utworu ujmujemy uwa niej po dokonaniu zmiany w dotychczasowym sposobie naszego postrzegania, to i pewne aspekty rzeczywisto ci mo liwe s do spostrze enia po porzuceniu dotychczasowego percepowania. Uzgodnienie do wiadczenia na podstawie których wydajemy s dy o rzeczywisto ci nie zawsze jest mo liwe ze wzgl du na to, e nie wszystkim dane s takie same do wiadczenia. Jeszcze wi ksz barier wydaje si to, e pewne do wiadczenia, niezgodne z naszymi zało eniami teoretycznymi, z góry odrzucamy. W takiej sytuacji os d jakiej teorii jest prosty - skoro nie obserwujemy podobnych zjawisk (mamy odmienne do wiadczenia), to teoria jest bł dna. „Bł dna” znaczy tu tyle, co niezgodna z naszym do wiadczeniem lub sposobem teoretycznego ujmowania zjawisk. Zwa ywszy na to, e łatwiej jest krytykowa ni zdoby nowe do wiadczenia, los pewnych teorii wydaje si przes dzony. Nic te dziwnego, e pomysł Chwistka nie zyskał aprobaty. Nie mylił si Wittgenstein pisz c, e główn przyczyn schorze filozoficznych jest jednostronna

¹⁴ Zob. B. Bornstein: *Poznanie rzeczywisto ci*, „Przegl d Filozoficzny” 1914, XVII, z. I, s. 48-62.

¹⁵ Zob. L. Chwistek: *Krótka rozprawa z panem Romanem Ingardenem, doktorem uniwersytetu fryburskiego*. „Przegl d Filozoficzny” 1922, XXV, s. 540-544.

¹⁶ T. Kostyrko upatruje podstaw oporu wobec metody Chwistka w odmiennych nawykach i upodobaniach (por. T. Kostyrko: *Interpretacja koncepcji wielo ci rzeczywisto ci Leona Chwistka*. „Studia Metodologiczne” 1968, z. 4, s. 99).

¹⁷ Dziwaczno teorii wielo ci rzeczywisto ci uderza W. Krajewskiego (zob. ten e: *Szkiece filozoficzne*. Warszawa 1963, s. 62).

¹⁸ Zob. Z. Le nodorski, dz. cyt., s. 86.

dieta: karmienie swej myśli przykładami jednego tylko rodzaju. Jak się wydaje, ta jednostronna dieta jest powodem wielu sporów i nieporozumień na gruncie filozofii. Wobec powyższych uwag spoczywa na nas tym więcej uwagi obowiązek jasnego i prostego przedstawienia teorii wielości rzeczywiścieści.

W pracy staram się odwoływać do publikacji filozofów polskich - czy to niesłusznie niedocenianych.

1. Różnice historyczne teorii wielości rzeczywiścieści. U podstaw koncepcji wielości rzeczywiścieści leży przede wszystkim odwołanie do równouprawnienia różnych systemów filozoficznych. Argumentów za przyjęciem takiego założenia doszukamy się u sofistów i sceptyków.

Najwybitniejszy sofista, Protagoras z Abdery twierdził, dając wyraz sensualizmowi, że prawdę poznajemy tylko za pomocą zmysłów. Konsekwencją przyjęcia takich poglądów był relatywizm: poznanie jest względne, skoro jest oparte na spostrzeżeniach, a te bywają u różnych jednostek różne¹⁹. „Kryterium prawdy” - głosił Protagoras - stanowi nie człowiek jako taki (pojęcie ciowe), czy też „doskonale mądry”, lecz każdy konkretny człowiek poszczególny, zdrowy lub chory, rozsądny lub głupi. Ten indywidualistyczny relatywizm przypomina tezy Heraklita, według którego dla człowieka nie istnieje nic w sposób czysto przedmiotowy, lecz wszystko, co człowiek „poznaje”, istnieje ze względu na niego, czyli ze względu na podmiot poznania, a ten podmiot wciąż się zmienia czy też „pływie”, na równi z całym światem podpadając cym pod zmysły²⁰. Przyjmując, że wszelkie poznanie jest bierne i że umysł może zawierać jedynie odbicie przedmiotów zewnętrznych, Protagoras doszukiwał się w dno ci postrzeżenia we względnoci rzeczywiścieści. Jak zauważa Władysław Tatarkiewicz, prowadziło to do paradoksalnej koncepcji rzeczywiścieści. Wszystko - mówił Protagoras - co jest zjawiskiem dla ludzi, istnieje. Rzeczywiścieść jest więc wszystkim tym, co się komukolwiek zjawia. Zjawiska są różnorodne i względne, więc różnorodna i względna jest rzeczywiścieść. A jeżeli tak, to nawet najbardziej rozbieżne sądy o rzeczywiścieści są równie prawdziwe. Jak to wynikało z założenia Protagorasa, rzeczywiścieść posiada własności rozbieżne i wzajemnie sprzeczne, czyli niezgodne z zasadą sprzeczności²¹. Tym sprzeczny własnościom odpowiadają wiadomości ludzkiej wyobraźni i mniemania, które nie wykluczają się, lecz występują obok siebie i wzajemnie się dopełniają (Heraklit)²². Takie poglądy były wynikiem próby połączenia skrajnego sensualizmu z realistycznym pojmowaniem poznania. Warto zauważyć, że relatywizm zapoczątkowany przez Protagorasa miał zabarwienie antropologiczne-

¹⁹ Por. W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. 1. Warszawa 1995, s. 68.

²⁰ Por. A. Krokiewicz: *Zarys filozofii greckiej*. Warszawa 1995, s. 234.

²¹ Por. W. Tatarkiewicz, dz. cyt. t. 1, s. 69.

²² Por. A. Krokiewicz, dz. cyt. s. 235.

ne, wyraża one w ha le: „Człowiek jest miar wszystkich rzeczy, istniejących, i nie istniejących, i nie istniejących, i nie istniejących”²³. Zdaje się, że istotny sens tej tezy był taki, że dla każdego człowieka zasadniczo „rzeczywistości” jest jego własna wiadomość²⁴.

Demokryt i Platon dowodzili, że tezy Protagorasa są błędne. Jeżeli bowiem wszystkie wyobrażenia (mniemania) są prawdziwe, to i to wyobrażenie, że nie wszystkie wyobrażenia są prawdziwe, jest prawdziwe, zatem nie wszystkie wyobrażenia są prawdziwe. Jak się wydaje, zarzuty te da się odeprzeć stosując teorii typów logicznych, według której twierdzenia dotyczące wszystkich elementów danego zbioru (twierdzenia dotyczące twierdzeń) są wyszegotypu w stosunku do twierdzeń dotyczących poszczególnych elementów danego zbioru²⁵. Tak więc wyobrażenie, że wszystkie wyobrażenia są prawdziwe, jest wyszegotypu (wyobrażenie odnoszące się do wyobrażeń), równie wyobrażenie, że nie wszystkie wyobrażenia są prawdziwe jest wyobrażeniem wyszegotypu. Wprowadzając rozróżnienie na wyszegotypy i niszegotypy wyobrażeń oraz podając reguły pozwalające wyznaczyć w zbiorze wyobrażeń niszegotypu wyobrażenia prawdziwe i fałszywe paradoks usuwamy.

O ile z logicznego stanowiska poglądy Protagorasa mogły budzić sprzeciw, to rozważone z psychologicznego stanowiska wydają się uprawnione. Wszystkie wyobrażenia i mniemania ludzkie są prawdziwe w tym znaczeniu, że są rzeczywiste, że są faktami psychologicznymi, które pozostają w nierozwalnym związku ze wiadomością faktycznie istniejącego człowieka i dlatego mają w nim swój „miar”²⁶.

Wobec przekonania sofistów, że przeciwne opinie mogą być równie prawdziwe, rozstrzygający głos był oparty na praktycznym punkcie widzenia. Zdrowemu jadło wydaje się słodkie, a choremu gorzkie; zdrowy przez to nie jest od chorego mdrzejszy ani nie ma trafniejszego stosunku do jadła, ale jest w przyjemniejszym położeniu i dlatego lepszym. Tak więc twierdzenia są równie prawdziwe, ale skoro jedno jest lepsze, to należy trzymać się lepszych. Kto uległ gorszym, powinien tak pokierować umysłem, aby je zmienił na lepsze. Młdrcami są ci, co zmiany tej dokonują; lekarze robią to przez lekarstwa, sofisci przez rozumowanie²⁷.

Jakie są własności rzeczy? Jak mamy się wobec rzeczy zachować? Na te dwa pytania Pirron odpowiadał: Nie wiemy, jakie są własności rzeczy, a wo-

²³ Por. Diogenes Laertios: *wytwory i poglądy słynnych filozofów*. Łódź 1988, s. 545.

²⁴ Por. A. Krokiewicz, dz. cyt., s. 235.

²⁵ Zob. L. Chwistek: *Trzy odczyty odnoszące się do pojęcia istnienia* (przedruk: *Pisma filozoficzne...*, dz. cyt., t. 1, s. 12-13); *Wielo rzeczywistości* (przedruk: *Pisma filozoficzne...*, dz. cyt., t. 1, s. 58-59).

²⁶ Por. A. Krokiewicz, dz. cyt., s. 235.

²⁷ Por. W. Tatarkiewicz, dz. cyt., t. 1, s. 69.

bec tego musimy powstrzymać się od sądów o nich. Sceptycy odrzucali wszelkie naukowe sdy, uznając je za niepewne. Jedynie sdy o zjawiskach nie myleli kwestionować. e np. jem teraz co gorzkiego lub słysz jaki d wi k, to nie jest w tpliwe. Jednak e nauka, a tak e nasze potoczne s dy dotycz nie zjawisk, lecz ich realnego podłoża, tego, co jest ich przyczyn .

Sceptycy uzasadniali swe stanowisko nie drog psychologicznej analizy umysłu ludzkiego - analizy, która by wykazała niezdolność umysłu do poznania - lecz drog logicznej analizy twierdzeń. Starali się więc wykazać wobec każdego twierdzenia, że nie wiemy ma pewności od twierdzenia z nim sprzecznego. Wynikiem przeprowadzanej przez nich krytyki była izostenia, czyli „równosilność sądów”. adensdy nie jest logicznie silniejszy, czyli pewniejszy od innych. Metoda sceptyków polegała na przeciwstawianiu jakiemu twierdzeniu innego równie mocnego, ale z nim sprzecznego.

Podobnie jak sofisci, sceptycy swoje wywody opierali na względnoci spostrzeżenia. Robili tak dowodząc niemożności poznania rzeczy przez zmysły. Występowali także przeciw niemożności poznania rzeczy przez pojcia, głosząc, że pojcia są sprzeczne. Kwestionowali również poprawność wnioskowania przez dedukcję i indukcję²⁸.

Dalszego potwierdzenia filozoficznych założeń teorii wieloci rzeczy-wistoci szukałmo na w filozofii Fryderyka Nietzschego, który występował m. in. przeciwko funkcjonującemu w genealogii od czasów Kanta przekonaniu, że gwarancją obiektywnoci wiedzy stanowi uniwersalny podmiot będący pewną strukturą psychiczną występującą u wszystkich ludzi. Określając swój pogląd mianem perspektywizmu, Nietzsche podkreślał nie tylko zależność poznania od właściwooci podmiotu, lecz także nieodłączność od poznania zmienności i różnorodności nawet tych samych zjawisk. Perspektywizm zespala relatywizm poznawczy, jako też o względnoci wiedzy, czyli jej zależność od poznającego indywiduum, z pluralizmem, uznającym możliwość nadawania zjawiskom różnorodnego sensu, czyli zasad głoszącą prawomocność wielu interpretacji tych samych zjawisk, ze względu na różnorodność ludzkich indywiduów²⁹.

Nietzsche zwracał uwagę na nawykowość naszego myślenia i starał się pokazać jego podłoże psychologiczne. Jego zdaniem to, co nowe, nieprzete, obce, zostaje - na skutek uczucia bojaźni - wykluczone jako przyczyna obserwowanych zjawisk. Natomiast rezultatem potrzeby spokoju i ulgi jest akceptacja i wprowadzenie przyczyn znanych i wpisanych w pamięć. Poszukuje się zatem nie jakiegokolwiek rodzaju wyjątków, lecz wyjątków wybranych i faworyzowanych, takich, które najszybciej i najpewniej wyeliminują

²⁸ Por. tamże, t. 1, s. 149-150.

²⁹ Por. Z. Kuderowicz: *Nietzsche*. Warszawa 1990, s. 98-100.

uczucie obco ci i nowo ci. Wynikiem takiej postawy jest dominacja pewnych przyczyn nad innymi przyczynami i wyjątkami³⁰. Obronę przed takim stanem jest podnoszenie stopnia obiektywności, który wzrasta w miarę powiększania się sumy interpretacji zjawisk. Poznanie znaczenia zjawisk polega zatem na zestawianiu wszelkich możliwych znaczeń nadawanych zjawiskom oraz różnorodnych kryteriów ocen, jakie się do nich stosuje. Im więcej uczu dopuszczamy do słowa o jakiej rzeczy - powiada Nietzsche - im więcej uczu oczu umiemy sobie wstawić dla tej samej rzeczy, tym pełniejsze staje się nasze pojęcie o tej rzeczy, naszym podmiotowo³¹.

Chwistek wprawdzie sprzeciwiał się relatywizmowi i konwencjonalizmowi sofistów, jednak z ich stanowiskiem i czyli go upatrywanie różel wiedzy w do wiadczeniu oraz uznawanie różelnych s dów o rzeczywisto ci. Konsekwencją i czenia sprzecznych s dów w jeden system było odrzucenie przez sofistów zasady sprzeczności. Chwistek, który korzystał z najnowszych zdobyczy logiki, nie był do tego zmuszony i budował swój system w oparciu o zasadę sprzeczności. Zastanawiając się jest, na ile można na wi za praktycyzm, głoszony przez Protagorasa, że zdrowym rozsądkiem czy te uyteczność społeczną, przyjmowanymi przez Chwistka.

Sceptycy głosili niemożność poznania zmysłowego i rozumowego. I choć Chwistek daleki był od podzielenia takich poglądów, to ze sceptykami i czyli go pogląd o izostenii, czyli równości s dów. O ile można na wi za głoszenie izostenii ze sposobem bycia, to warto zauważyć, że Chwistek ten cech charakteru posiadał bardzo wcześnie, bo już we wczesnej młodości³².

Tak Nietzsche, jak i Chwistek głosili możliwość nadawania zjawiskom różelnorakiego sensu. U obu znalazło to wyraz w polischematyzmie (uznaniu prawomocności wielu interpretacji tych samych zjawisk), a u Chwistka jeszcze w pluralizmie ontologicznym (s różelne dziedziny rzeczywisto ci). Obaj zwracali uwagę na nawykowy sposób myślenia i starali się mu przeciwstawić. Zdaniem obu, obiektywność systemu filozoficznego może wzrastać: wraz z powiększaniem się sumy interpretacji zjawisk (Nietzsche) - wraz z ilością objętych systemem zjawisk (Chwistek). Nakłaniali te do przejawiania twórczej postawy - Nietzsche nawoływał do tworzenia wartości moralnych, a Chwistek zachęcał do budowania indywidualnych systemów filozoficznych. Ogólnie można powiedzieć, że różelni ich stosunek do logiki, pierwszy widział w niej przejaw schematyczności i narzucania rzeczywiście -

³⁰ Por. F. Nietzsche: *Biody filozofii*, tłum. K. Krzemieniowa w: Z. Kuderowicz: Nietzsche, dz. cyt., s. 186.

³¹ Zob. Z. Kuderowicz, dz. cyt., s. 102.

³² „Od dziecka byłem bardzo wrażliwy na kontrargumenty. Każda dyskusja, nawet wygrana, budziła we mnie w tliwość i ostatecznie przychodziłem do przekonania, że mój przeciwnik po swoim miał rację” (zob. L. Chwistek: *Zagadnienia kultury...*, dz. cyt., t. 1, s. 198, 220).

ci sztywnych ram, drugi traktował j jako narz dzie pozwalaj ce utrzymać spójno i obiektywno wszelkich systemów filozoficznych.

2. Teorie wiele ci rzeczywisto ci. Prób przedstawienia rzeczywisto ci jako „wielowarstwowej” podejmowali równie filozofowie współcześnie Chwistkowi. W poni szej prezentacji, obejmuj cej prace trzech autorów - Edwarda Stamma, H. Vaihingera i Mariana Borowskiego - stara si b - dziemy wskaza typowe dla teorii „wielopoziomowych” sposoby ujmowania rzeczywisto ci.

Edward Stamm wyró nia: rzeczywisto naukow , rzeczywisto religijn i rzeczywisto sztuki. S to trzy podstawowe dziedziny, w których nale y szuka przedmiotów rzeczywistych³³. Rzeczywistymi mog by tylko te przedmioty, które przynale do danego zakresu. Ka dy rzeczywisty przedmiot powinien by pierwotny³⁴ w stosunku do wszystkich innych przedmiotów i powinien by bezpo rednio dany³⁵. W ogólnym znaczeniu rzeczywistymi s przedmioty uznane za rzeczywiste w którymkolwiek z zakresów, a wi c, innymi słowy, suma logiczna (zł czenie) przedmiotów nale cych do rzeczywisto ci: naukowej, religijnej i sztuki³. Ka dy zakres posiada swój cel, okre lony przez „kierownic ”. Kierownic nauki jest przewidywanie, religii - ubóstwianie, sztuki - izolacja od pewnych aktów woli. O przynale no ci przedmiotu do danego zakresu decyduj „zasady kierownicze”, na które składaj si : zasada to samo ci (daj ca, aby ka dy przedmiot był „niezmiennikiem”, tzn. istniał wi cej ni jeden raz), zasada „P” (przyczynowo ci) daj ca, aby niektóre niezmienniki były przyczynami innych, zasada „N” (skutku) daj ca, aby niektóre niezmienniki były skutkami, zasada „S” (nast pstwa), odnosz ca si do stosunku mi dzy P i N³⁷.

Przedmiot nale y do rzeczywisto ci naukowej wtedy i tylko wtedy, gdy jest niezmiennikiem, a nast pnie albo przyczyn , albo skutkiem, albo nast pnikiem czasowym (albo ewidencj ³⁸ w najobszerniejszym znaczeniu).

Przedmiot przynale y do rzeczywisto ci religijnej wtedy i tylko wtedy, gdy jest niezmiennikiem, a nast pnie uzale niaj c albo zale nikiem, albo zale no ci (albo adoracj)³⁹. Przedmiot nale y do rzeczywisto ci artystycz-

³³ Por. E. Stamm: *O rzeczywisto ci*, dz. cyt., s. 33.

³⁴ „Pierwotnymi” („zastanymi”) nazywamy te przedmioty, które s punktem wyj cia dla teorii (por. E. Stamm: *Szkic metodologii ogólnej na podstawie gignetycznej*. „Przeł d Filozoficzny” 1913, XVI, z. II-III, s. 356).

³⁵ Por. E. Stamm: *O rzeczywisto ci*, dz. cyt., s. 34.

³⁶ Por. tam e, s. 35.

³⁷ Zob. tam e, s. 35-39.

³⁸ Przeszarżale: oczywisto , widoczno (od łac. *évidentia* - oczywisto).

³⁹ Odczuwanie, lub okazywanie czci, uwielbianie, ubóstwianie (od łac. *adoratio* - błaganie, uwielbianie).

nej wtedy i tylko wtedy, gdy jest albo osobnikiem artystycznym, albo izolacji (kontemplacji)⁴⁰. W rzeczywisto ci artystycznej zasada to samo ci nie jest powszechnie obowi zuj ca⁴¹.

Wymienione przedmioty posiadaj stron zewn trzn (s zewn trzne wobec podmiotu) i wewn trzn (stany psychiczne podmiotu wywołane przez przedmioty). W nauce ten stan wewn trzny nazywany jest ewidencj , w religii - adoracj , w sztuce - kontemplacj . Wszystkie trzy stany wewn trzne mog wyznacza zakresy poszczególnych rzeczywisto ci, je li wyst puj równocze nie z odpowiednimi stanami zewn trznymi.

Przez okre lenie rzeczywisto ci: naukowej, religijnej i sztuki wyznaczona została rzeczywisto w ogóle, b d ca „sum logiczn ” poszczególnych zakresów. Jednak e poj cie rzeczywisto ci w poszczególnych zakresach (a nie rzeczywisto w ogóle) jest poj cciem mog cym istnie dopiero na pewnym stopniu rozwoju umysłowego - wtedy, gdy istniał ju rozdział mi dzy nauk , religi i sztuk . Mo na zatem powiedzie , e dopiero z dziedziny rzeczywisto ci ogólnej wydzielamy, w razie potrzeby, rzeczywisto naukow , religijn i artystyczn , które s w ten sposób rzeczywisto ciami wy szych stopni.

Obok trzech podstawowych kategorii przedmiotów, Edward Stamm wspomina jeszcze o przedmiotach urojonych, lecz nie przyporządkowuje im adnej rzeczywisto ci. Przedmioty te powstaj w pó niejszym stadium rozwoju umysłowego, a wyró niamy je przez wykluczenie przedmiotów pierwotnych (zastanych). Przedmioty urojone byłyby wi c nadbudowane nad trzema podstawowymi sferami rzeczywisto ci. Rzeczywisto i „urojono ” wzajemnie si uzupełniaj , i jak zaznacza Stamm, „tylko ich zespoł da nam mo e pełn istno ”⁴².

Badaj c przedmioty urojone Stamm zauwa ył, e mimo znacznej samodzielno ci, nie s one dowolnie tworzone. Podstaw tworzenia przedmiotów urojonych jest rekonstrukcja. Chocia przedmioty urojone nie maj statusu przedmiotów rzeczywistych, to odgrywaj znacz c rol jako narz dzia, za pomoc których badamy rzeczywisto ⁴³.

Mimo rozbie no ci, koncepcje Stamma i Chwistka posiadaj pewne cechy wspólne. W obu o przynale no ci przedmiotu do danej rzeczywisto ci przez dziaj reguły. U Chwistka s to aksjomaty, a u Stamma cel zakresu („kierownica”) wraz z zasadami kierowniczymi. Obaj filozofowie podkre -

⁴⁰ 1) Przypatrywanie si my lowe czemu , gł bokie rozmy lanie, rozwa anie; 2) biernie prze ywanie sytuacji bez gotowo ci do działania (łac. *contemplatio* - przygl danie si).

⁴¹ Por. E. Stamm: O rzeczywisto ci, dz. cyt., s. 40-43.

⁴² Zob. tam e, s. 47.

⁴³ Jak si zdaje, chodzi o to, e przedmioty urojone powstaj w wyobra eniach wytwórczych, dla których podstaw s wyobra enia spostrzegawcze i odtwórcze (zob. E. Stamm: *O przedmiotach...*, dz. cyt., s. 483).

lali aspekt psychologiczny. O tym, czy poznajemy jaki przedmiot decyduje nasze nastawienie, stan umysłu. Chwistek wspomina o dyspozycji naturalnej i radykalnej, Stamm o ewidencji, adoracji i kontemplacji. U obu my licili powstawanie wy szych rz dów rzeczywisto ci jest zwi zane z podmiotem. Jak si zdaje, po wprowadzeniu usprawnie do koncepcji Stamma, mo na by mówi jeszcze o rzeczywisto ci „wra e ”, na któr składałyby si prze ycia podmiotu (wewn trzna strona przedmiotów) i rzeczywisto ci „urojonej”, na któr składałyby si przedmioty urojone.

Wnioski płyn ce z koncepcji Stamma rzucaj rozja niaj ce wiatło na podkre lan przez Chwistka spraw wzajemnej relacji poj w systemie⁴⁴. Jak si zdaje, obaj filozofowie dochodz do okre lenia poj cia rzeczywisto ci i poj cia istnienia w podobny sposób. W teorii Chwistka, na poziomie podstawowym (rzeczywisto ci: rzeczy, wra e , wyobra e i fizycznej) posiadamy cztery poj cia rzeczywisto ci i odpowiednio cztery poj cia istnienia. Natomiast na poziomie wy szym, obejmuj cym poziom podstawowy, dysponujemy jednym poj ciem istnienia, którego zakres równy jest zbiorowi wszystkich przedmiotów uznanych za rzeczywiste w poszczególnych rzeczywisto ciach poziomu ni szego. Posiadaj c tak ustalone poj cie istnienia mo emy powiedzie , e rzeczywistymi s , w ogólnym sensie, wszystkie przedmioty istniej ce.

U podstaw koncepcji H. Vaihingera le y prze wiadczenie, e wszystkie wyobra enia o rzeczywisto ci maj swe ródło w „czuciach aktualnych i potencjalnych”. Bezpo rednie dane (aktualne), przeszłe i przyszłe (potencjalne) czucia zsumowane s w niesko czonym szeregu do wiadcze , który stanowi podstaw wszelkich systemów filozoficznych. Z szeregu głównego („pozytywistycznego”) wyłaniane s nast pne szeregi ró nicowe: gminny (rzeczy i ja ni), plato ski (poj cia i prawa ogólne), spinozowski (absolut), buddaistyczny (nico). Pierwsze trzy szeregi tworzone s w oparciu o cechy: trwało ci, to samo ci i czynno ci. Szereg buddaistyczny nie posiada okre lono ci, jest konsekwencj wcze niejszych szeregów⁴⁵.

Zdolno ci przechodzenia od szeregu głównego do pozostałych nabywa podmiot wraz z rozwojem „psychogenetycznym”. Przeciwnie ni w innych szeregach, przej cie z szeregu podstawowego do gminnego odbywa si nie wiadomie.

Ka demu szeregowi odpowiada „inny narz d poznania”: głównemu - poznanie zmysłowe; gminnemu - my lenie refleksyjne, rosz dek dyskursywny; plato skiemu - my lenie poj ciowe, intelektualne; spinozowskiemu

⁴⁴ Zob. L. Chwistek: *Wielo rzeczywisto ci*, dz. cyt., t. 1, s. 50-51.

⁴⁵ Por. H. Vaihinger: *Prawo rozwoju wyobra e o rzeczywisto ci*, tłum. K. Wojtowicz. Warszawa 1908, s. 279-283.

- poznanie kontemplacyjne; buddaistycznemu - zachwyty, ekstaza⁴⁶. Zdaniem Vaihingera wszystkie szeregi, poza głównym (jedynym rzeczywistym), s formalne i podrz dne.

O ile Chwistek nadawał priorytet rzeczywisto ci rzeczy, Stamm rzeczywisto ci zastanej, to Vaihinger wyró niał szereg czu jako podstawowy. U y waja c terminologii Chwistka powiedzieliby my, e wyró niał rzeczywisto wra e . Chocia Vaihinger kładł du y nacisk na genez rozwoju wyobra e o rzeczywisto ci i podkre lał jego stron psychologiczn , to i tutaj widzimy zbie no pogl dów. Oparcie na do wiadczeniu, budowanie szeregów ró nicowych w oparciu o podmiot - jego władze poznawcze. Zdj si te , e dokładnie odpowiadaj sobie: rzeczywisto wra e i szereg główny, rzeczywisto rzeczy i szereg gminny, rzeczywisto fizykałna i szereg plato ski.

Klasyfikacj przedmiotów przeprowadzon przez Mariana Borowskiego charakteryzuje podej cie od strony ontologicznej, a nie epistemologicznej, prezentowanej we wcze niejszych koncepcjach. Borowski Zgodnie W swoich pracach przez wyraz przedmiot rozumie „co ”, „cokolwiek”⁴⁷. Na tak okre lony „przedmiot nakładane s warunki pozwalaj ce wyznaczy cztery rodzaje bytów: byt egzystencjalny, psychiczny, idealny i immanentny. Wynikaj one z kombinacji dwóch dychotomii cech zasadniczych: konkretno - niekonkretno oraz zale no - niezale no od jakiego podmiotu wiadomo ci. Mamy wi c: konkretne i niezale ne przedmioty fizyczne, konkretne i zale ne od nas zjawiska i stany psychiczne (przedmioty psychiczne), niekonkretno i niezale ne od nas przedmioty idealne i abstrakcyjne, niekonkretno i zale ne od nas przedmioty fikcyjne⁴⁸.

Zdj si , e przez „konkretno ” nale y rozumie zupełno przedmiotu. Zupełnymi nazywamy przedmioty, które dla ka dej pary własno ci dopełniaj cych si posiadaj w swoim zespole konstytutywnym przynajmniej jedn z tych własno ci⁴⁹. Doprecyzowa nale ałoby kryterium „niezale no - ci” (niezawisto ci wobec podmiotu), na które składa by si mogły: samoistno , niezale no i samodzielno . Przedmiot jest: samoistny wzgl dem podmiotu, gdy jego istnienie jest niezale ne od podmiotu; niezale ny - gdy adna zmiana własno ci podmiotu nie wpływa na jego stan; samodzielny

⁴⁶ Por. tam e, s. 311.

⁴⁷ Zob. M. Borowski: *O przedmiotach fizycznych, psychicznych, idealnych i fikcyjnych*. „Przegl d Filozoficzny” 1921, XXIV, z. III i IV, s. 140; *Co to jest przedmiot*. „Przegl d Filozoficzny” 1920, XXIII, s. 85; *Rodzaje przedmiotów zło onych*. „Przegl d Filozoficzny” 1914, XVII, z. IV, s. 417-435; *Przedmioty wzgl dne i bezwzgl dne*, „Przegl d Filozoficzny” 1922, XXV, s. 316-352.

⁴⁸ Por. M. Borowski: *O przedmiotach...*, dz. cyt., s. 143.

⁴⁹ Por. J. Pa niczek: *Meinongowska wersja logiki klasycznej. Jej zwi zki z filozofi j zyka, poznania, bytu i fikcji*. Lublin 1998, s. 73.

- gdy nie jest własno ci podmiotu ani własno ci przedmiotu, którego podmiot jest własno ci (gdy jest odr bny, zewn trzny wobec podmiotu)⁵¹.

Borowski nie przes dza, które kategorie przedmiotów s rzeczywiste, a które nie. Jest to zale ne „od stanowiska teoretycznego a cz sto od nastrojów chwili”. Jak mo na s dzi , „wiaty” przedmiotów: fizycznych, psychicznych, idealnych i fikcyjnych s sobie równorz dne. Chocia - jak zauwa a Borowski - zwykle za „nierzeczywiste” uwa amy przedmioty fikcyjne⁵².

Ka dej z wymienionych kategorii przedmiotów odpowiada odr bny sposób ujmowania. Przedmioty fizyczne spostrzegamy. Wszystko, co jest zmysłowo postrzegalne, jest przedmiotem fizycznym. Przedmioty psychiczne ujmujemy dzi ki refleksji lub samowiedzy, decyduj ce jest tu do wiadzenie wewn trzne. Przedmioty idealne u wiadamiamy sobie dzi ki zjawiskom psychicznym zwanym poj ciami, abstrakcjami, ideacjami. Przedmiotom fikcyjnym odpowiadaj wyobra enia wytwórcze, s dy fikcyjne, uczucia wyobra one.

Wyodr bnienu poszczególnych sposobów ujmowania sprzyja rozwój psychiczny podmiotu i rozwój kultury⁵³.

Zupełnie inn drog Borowski wyznaczył cztery kategorie przedmiotów, które odpowiadaj czterem rzeczywisto ciom Chwistka. Zreszt , jak sam zauwa a, jego pogl dy krzy uj si z pogl dami Chwistka. Odpowiedzi na pytanie, jaki jest stosunek poszczególnych „wiatów” do siebie, s ró ne i stanowi charakterystyk ka dego prawie systemu filozoficznego, i nie ma co do tego zgodno ci. Borowski, podobnie jak Chwistek, zwraca uwag na to, e rodzajom przedmiotów odpowiadaj dyspozycje umysłu („rodzaje wiadomo ci”). Widział te zwi zek pomi dzy głoszonymi pogl dami a charakterem głosz ce go je my liciela. Monizm fizyczny głoszony jest głównie przez ludzi maj cych do czynienia z przyrod materialn (przyrodników, lekarzy), monizm psychiczny - przez osoby ywo czuj ce i współczuj ce (romantycy), monizm logiczny typowy jest dla wszelkich intelektualistów i teoretyków, pluralizm bywa głoszony przez osoby nie maj ce skłonno ci syntetycznych, ludzi czynu, artystów, społeczników cechuje widzenie wiata jako nieuformowanego, niegotowego⁵⁴.

Na zako czenie tego przegl du warto wspomnie jeszcze klasyfikacj Alexiusa Meinonga, który dopuszcza, oprócz „zwykłych” istniej cych przedmiotów, cał gam przedmiotów nieistniej cych. Jedna z głównych przesłanek jego systemu mówi, e warunkiem koniecznym i zarazem dostatecznym

⁵¹ Por. J. J. Jadacki: *Spór o granice poznania*. Warszawa 1985, s. 69-71. Taka interpretacja wydaje si zgodna z intencjami Borowskiego (zob. M. Borowski: *Przedmioty...*, dz. cyt, s. 318-321).

⁵² Zob. M. Borowski: *O przedmiotach...*, dz. cyt, s. 140-143.

⁵³ Por. tam e, s. 156-157.

⁵⁴ Por. tam e, s. 162-163.

bycia przedmiotem jest bycie jako określonym, uposażonym pod względem własności - posiadanie (zespołu własności konstytutywnych) *Sosein*⁵⁵. Skład własności konstytutywnych przedmiotu jest całkowicie dowolny pod względem ilości i jakości. Według podstawowego kanonu predykcji przedmiot posiada własność P (jest P), o ile P wchodzi w skład jego zespołu własności konstytutywnych, jest elementem jego *Sosein*. Istnienie - *Sein*⁵⁶ nie jest warunkiem koniecznym bycia przedmiotem. Inaczej mówi się, *Sosein* przedmiotu jest niezależne od jego *Sein*. Istnienie nie może być własnością konstytutywną lub chociażby wynikać z własności konstytutywnych - *Sein* nie może się zawierać w *Sosein*.

Pojęcie własności sprzecznych i dopełniających się stanowi podstaw podziału przedmiotów na niesprzeczne (możliwe) i sprzeczne oraz na zupełne i niezupełne. Pojęcie niesprzeczności i zupełności są niezależne. Krzyżując je otrzymujemy cztery klasy: przedmiotów niesprzecznych i zupełnych, niesprzecznych i niezupełnych, sprzecznych i niezupełnych, sprzecznych i zupełnych⁵⁷. W podziale przyjętym przez Chwistka i Borowskiego, pierwszym odpowiadałyby przedmioty fizyczne i psychiczne, drugim - idealne, trzecim - fikcyjne.

3. Próba eksplikacji podstawowych terminów i pojęć teorii wielo ci rzeczywisto ci. Fragmentaryczność, brak należytych wyjaśnień dotyczących wprowadzanych terminów i pojęć, niekonsekwentne ich stosowanie - to zarzuty zgodnie stawiane przez krytyków teorii wielo ci rzeczywisto ci⁵⁸. W jednym z okresów swojej twórczości naukowej Chwistek nie rozwinął konsekwentnie i systematycznie teorii wielo ci rzeczywisto ci. Mimo to dzisiaj, te prace dotyczące wielo ci rzeczywisto ci zawierają program tej teorii, jej szkic, a nie gotową teorię. Aksjomaty przedstawione przez Chwistka nie ustalają precyzyjnie znaczenia terminów podstawowych, takich jak widzialność, warunki normalne itd. I dzisiaj ustalenie znaczenia tych terminów wydaje się bardzo trudne, lecz nie beznadziejne.

Eksplikacja poglądów proponuje się zazwyczaj w postaci teorii, stanowicej racjonalną rekonstrukcję jakiegoś zbioru tezę niejasnych. Teoria owa

⁵⁵ *Sosein* może na to samo z klas „wizualności”. Klasykami przedstawicielami takiego ujęcia przedmiotu są: Locke, Russell, to co ich różni od Meinonga to to, że ich teorie dotyczą przedmiotów istniejących (por. J. Pańniczek, dz. cyt., s. 209).

Sein (= „bycie”). Meinong wyróżnia dwa sposoby istnienia: istnienie (*Existenz*), subsystencję (*Bestand*), a w pewnym okresie także *quasi sein*. „Zwykłych”, czaso-przestrzennych przedmiotów dotyczy istnienie. Subsystencja odpowiada przedmiotom idealnym, *quasi*-istnienie związane jest z przedmiotami fikcyjnymi (por. tam e, s. 208).

⁵⁷ Por. tam e, s. 73.

⁵⁸ Zob. K. Pasenkiewicz: *Analiza i krytyka teorii wielo ci rzeczywisto ci Leona Chwistka*. „Studia Filozoficzne” 1962, nr 1 (28), s. 85; R. Ingarden: *Leon Chwistek. Wielo ci rzeczywisto ci*. „Przeegląd Filozoficzny” 1922, XXV, s. 451-453, 460, 468; tenże: *Uwagi do „krótkiej rozprawy itd.”*. „Przeegląd Filozoficzny” 1923, XXVI, s. 100-104; T. Kostyrko, dz. cyt., s. 9 2; S. Morawski, dz. cyt., s. 6-7.

powinna przedstawiać eksplikowane poglądy w sposób bardziej zrozumiały oraz winna być wiernym przedstawieniem poglądów rekonstruowanych. Do tego celu wykorzystuje się zazwyczaj zdobycze nauki późniejszej od rekonstruowanej teorii, sprowadzając występujące w niej pomysły i pojęcia do teorii współcześnie nie uznawanych.

Podjęcie prób wyjaśnienia znaczenia pojęć podstawowych przeniesiemy nasze rozważania na pole psychologii poznawczej.

Większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z faktu, że spostrzeganie jest procesem realizowanym nie tylko przez oko. W spostrzeganiu⁵⁹, jak to zaraz zobaczymy, dużą rolę odgrywają uwaga, pamięć i wiedza. W prezentowanym przez nas ujęciu spostrzeganie, pamięć, wyobraźnia i myślenie ujmowane będą jako różne fazy przetwarzania informacji.

Spostrzeganie jest procesem bardzo szybkim, aczkolwiek spostrzeżenie nie pojawia się natychmiast, a dopiero po upływie jakiegoś czasu od zadziałania bodźca. Oko przez pewien czas odbiera informacje, następnie wykonuje ruch skokowy, podczas którego informacje nie są pobierane, po czym skupia się uwagę na innym fragmencie bodźca. Mimo że obraz wzrokowy pojawia się i znika, posiadamy poczucie ciągłości spostrzeganego przedmiotu. To poczucie zapewnia nam pamięć ikoniczną. Podczas przechowywania informacji w pamięci ikonicznej następuje wyodrębnienie cech (sprawdzenie, czy przedmiot posiada pewne cechy, czy też nie)⁶⁰. Proces wyodrębniania cech realizowany jest przez detektory cech.

„Detektory” są zespołami komórek receptorycznych oraz komórek nerwowych wyspecjalizowanych w odbieraniu i rejestrowaniu ciętych określonych właściwości przedmiotów. Fizjologowie wykazali, że to, co traktowane jest jako prosty element do wiadczenia bezpośredniego (np. kształty, barwy, smaki), niekoniecznie posiada prostą reprezentację fizjologiczną. Dla przykładu, spośród czterech detektorów znajdujących się w oku ślimaka, dwa rozpoznano jako „detektory owadów” i dwa jako „detektory bocianów”. Reagowały one na proste właściwości stymulacji sygnalizujące, że jakiś przedmiot jest owadem lub bocianem. Detektory owadów pozwalają zidentyfikować drobne kształty szybko poruszające się, a detektory bocianów reagują na dynamicznie przesuwające się w polu widzenia. Detektory pozwalają na wykrywanie do złudnych konfiguracji bodźców, które komponowane są w większą całość⁶¹. Ogólnie: na podstawie przeprowadzonych badań można powiedzieć, że oko nie przekazuje do mózgu kopii rozmieszczenia światła na receptorach, a mówi do niego językiem wysoko zorganizowanym i przy-

⁵⁹ Mówię o spostrzeganiu między innymi na uwagę przede wszystkim spostrzeżenia wzrokowe.

⁶⁰ Por. T. Maruszewski: *Psychologia poznawcza*. Warszawa 1996, s. 31.

⁶¹ Por. tamże, s. 32-33.

st pnym⁶². Ruchy wykonywane przez oczy podczas widzenia nie s przypadkowe. To, jakie dane sensoryczne b d „pobierane” z naszego otoczenia, uzale nione jest od danych pamciowych, w tym i naszych oczekiwa .

Dane sensoryczne, pochodz ce z narz dów zmyslowych, nie s odzwierciedleniem stymulacji, lecz s kodowane w detektorach cech. Zarówno dane sensoryczne i dane pamciowe wyra one s w ró nych kodach. A eby je porówna , nale y przeło y jedno na drugie, b d te obie grupy danych przeło y na jaki wspólny j zyk. Gdy dane sensoryczne i pamciowe pokrywaj si , przedmiot rozpoznawany jest jako nale cy do danej kategorii. Proces rozpoznawania polega wi c na poszukiwaniu odpowiedniej kategorii, do której najlepiej pasowałaby stymulacja napływaj ca z narz dów zmyslowych⁶³.

Spostrzeganie i rozpoznawanie jest zale ne nie tylko od obiektywnych wła ciwo ci przedmiotu, ale równie od stanu aktywno ci organizmu - gotowo ci percepcyjnej (zastosowania okre lonej kategorii pamciowej do danego materiału percepcyjnego). Stan organizmu warunkuj cy to, co b dzie postrzegane, uzale niony jest od czynników zewn trznych i wewn trznych. Pierwsze zwi zane s z uczeniem si prawdopodobie stwa wyst pienia okre lonego przedmiotu w danej kategorii, drugie - z wewn trzn organizacj systemu kategorii wykorzystywanych w spostrzeganiu.

Czynniki zewn trzne: 1) cz sto uprzednich do wiadczce - wy sz gotowo ci cechuj si te kategorie, których przedstawiciele uprzednio cz sto wyst powali w otoczeniu jednostki; 2) konsekwencje społeczne - wy sz gotowo wykazuj te kategorie, które s wykorzystywane przez innych. Czynniki ten mocno oddziałuje, gdy dysponujemy niewielk liczb informacji, potwierdzaj cych lub zaprzeczaj cych. Spostrzeganie w takich sytuacjach wykazuje tendencje do stereotypizacji i konformizmu.

Czynniki wewn trzne: 1) monopol, czyli liczba kategorii wykorzystywanych przez jednostk - im mniejsza jest liczba kategorii, tym monopol silniejszy (np. człowiek dysponuj cy tylko dwoma kategoriami wszystko kwalifikował b dzie do jednej lub do drugiej kategorii. Kategorie te b d wykazywały wy sz gotowo ni te, które spotyka si u człowieka, który w swoim umy le posiada ty si c niezale nych kategorii); 2) integracja poznawcza systemu kategorii - im silniej powi zane s ze sob poszczególne kategorie, tym wy sza jest ich gotowo (łatwiej mo na wykorzysta kategorie zwi zane ze zintegrowanym systemem wiedzy, np. kategori Jabłko”, ni kategorie wyst puj ce w izolacji, np. „kosmita”. Wiedza o kosmitach jest słabo rozwini ta i zintegrowana, st d te przedmiot *x* rozpoznamy raczej jako

⁶² Zob. tam e, s. 35.

⁶³ Zob. tam e, s. 41-45.

jabłko, choć może to być „jabłkopodobny” kosmita.); 3) konsekwencje motywacyjne - kategorie, które związane są z realizowanymi przez człowieka zamierzeniami, wykazują w sposób gotowy aniżeli kategorie obojętne. Łatwiej spostrzegamy te przedmioty w naszym otoczeniu, które sprzyjają zrealizowaniu powziętych przez nas zamiarów⁶⁴.

Dane pamięciowe, o których wspominaliśmy wcześniej, są pewnego rodzaju schematami. Schemat - to uogólniona wiedza o danym wycinku rzeczywistości, wyabstrahowana z doświadczeń. Kieruje on eksplorację, czyli dostarczaniem przez narządy zmysłowe nowych informacji. Przy dobrym utrwaleniu schematu określonego przedmiotu, ruch oczu staje się sygnałem pojawienia się pewnej informacji. Człowiek nie musi odbierać tej informacji, ponieważ poznał ją wcześniej i zawsze była ona konsekwencją określonego ruchu⁶⁵.

Spostrzeganie traktowane jest nie tylko jako pewien proces, lecz także jako pewna zdolność czy umiejętność o charakterze wyuczonym, nie wrodzonym. Dzięki temu jeden i ten sam układ bodźców może być odmiennie traktowany w ciągu życia tego samego człowieka⁶⁶.

W spostrzeganiu występują dwa uzupełniające się procesy: „dół - góra” oraz „góra - dół”. Pierwszy z nich to tradycyjnie rozumiane spostrzeganie, które zaczyna się od odbioru informacji zmysłowych, przekazywanych do wyższych pięt układu nerwowego, gdzie poddawane są pełniejszej analizie. Drugi - to uruchomienie schematów pamięciowych, pozwalających skompensować deficyt informacji wzrokowej. Spostrzeganie człowieka uzależnione jest od docierającej do niego stymulacji zmysłowej. Jednakże, gdy ta informacja jest niepełna, uruchamiane są procesy pamięciowe („góra - dół”).

Zwykle procesy „dół - góra” oraz „góra-dół” ściśle współdziałają. Człowiek modyfikuje swoje decyzje percepcyjne na podstawie wiedzy, a jednocześnie nie to, co jest spostrzegane, modyfikuje wiedzę. Zdarza się jednak, że któryś z procesów wysuwa się na plan pierwszy. Gdy nie posiadamy odpowiedniej kategorii pamięciowej, gdy spostrzegamy coś po raz pierwszy, dominuje proces „dół - góra”. Obraz wzrokowy jest wówczas niestabilny i zmienny - dzieje się tak, gdy np. spostrzegamy „figury niemożliwe”. Dobrym przykładem całkowitego uniezależnienia się spostrzegania od danych sensorycznych mogą być halucynacje, które są „produkowane” na wyższych piętach układu nerwowego⁶⁷.

⁶⁴ Zob. tamże, s. 45-46.

⁶⁵ Zob. tamże, s. 48-49.

⁶⁶ Por. tamże, s. 51.

⁶⁷ Zob. tamże, s. 63-64.

W spostrzeganiu du rol odgrywa uwaga. Podstawowymi cechami uwagi s : 1) nat enie - stopie skupienia (koncentracji) jednostki na pewnych bod cach, zale ny od mobilizacji centralnego układu nerwowego; 2) dynamika - łatwo przechodzenia od jednego ródła bod ców do innego; 3) zakres uwagi - ilo elementów, jakie jednostka potrafi równocze nie uj w jednym akcie; 4) selektywno - zdolno wyodr bniania pewnych cech, sygnałów, bod ców; 5) stabilno uwagi - zdolno do dłu szej koncentracji na pewnym przedmiocie (stosunek nat enia do dynamiki)⁶⁸.

W procesie spostrzegania wa ne miejsce zajmuje interpretacja informacji. Decyduj c rol odgrywa tu system przekona , wykorzystywany do kategoryzowania, organizowania i rozumienia danych o wiecie. Takie podej cie przyjmuje równocze nie, e nie potrafimy reprezentowa wszystkiego, co nas otacza. Musimy selekcionowa (zało enie) docieraj ce do nas informacje. Podstaw selekcji jest nasza dotychczasowa wiedza. Jednym z efektów zło onych operacji poznawczych jest tworzenie reprezentacji - umysłowego obrazu rzeczywisto ci.

Reprezentacje tworzona s przez człowieka dla potrzeb i wymaga przed nim stoj cych. Zwolennicy stanowiska obrazowego twierdz , e reprezentacje tworzone s za pomoc kodu obrazowego, zwolennicy stanowiska abstrakcyjnego - e reprezentacja tworzona jest w postaci zespołu s dów czy twierdze ⁶⁹. To, czy jednostka posługuje si kodem obrazowym, werbalnym, czy abstrakcyjnym, z jednej strony zale y od wła ciwo ci stymulacji do nas docieraj cej, a z drugiej - od indywidualnych preferencji poznawczych (typ „wzrokowca”, czy typ preferuj cy opis abstrakcyjny). Tworzenie reprezentacji zbiorów obiektów mo e przebiega na trzy sposoby: klasyczny, probabilistyczny i egzemplarzowy °. O tym, który z tych rodzajów reprezentacji zostanie wykorzystany, przes dzaj nast puj ce czynniki:

⁶⁸ Por. tam e, s. 96.

⁶⁹ Johnson-Laird wymienia trzy typy reprezentacji umysłowych: 1) reprezentacje w postaci zbioru s dów, które s ci gami symboli odpowiadaj cych j zykowi naturalnemu; 2) modele umysłowe, które s strukturalnymi odpowiednikami wiata; 3) wyobra enia, które s percepcyjnymi korelatami modeli z okre lonego punktu widzenia (por. tam e, s. 68-69).

⁷⁰ Wedle pogl du klasycznego, poj cie stanowi tak reprezentacj zbioru obiektów, która obejmuje wszystkie istotne wła ciwo ci tego zbioru. Kryterium istotno ci jest powtarzalno - cech istotn jest cecha charakterystyczna dla danego zbioru przedmiotów. Pogl d probabilistyczny przyjmuje dwa zało enia. Pierwsze głosi, e poj cie jest sumarycznym opisem pewnej klasy, drugie - e poj cia nie mo na sprowadzi do zbioru cech zarazem koniecznych i wystarczaj cych (charakterystyk stanowi tu co , co wydaje si najbardziej w tpliwe). Podstawowa teza pogl du egzemplarzowego głosi, e reprezentacja poj cia składa si z niezale nych opisów egzemplarzy tego poj cia. Podstawowa teza pogl du egzemplarzowego głosi, e reprezentacja poj cia składa si z niezale nych opisów egzemplarza tego poj cia. Podstaw kategoryzacji jest ocena podobie stwa pomi dzy pierwszym egzemplarzem napotkanego poj cia a nast pnymi (por. tam e, s. 187-201).

1) liczba dostępnych egzemplarzy - gdy człowiek wie, że napotkany przedmiot jest unikatowy, będzie preferował trzeci sposób tworzenia reprezentacji; 2) rodzaj wymaganej kategoryzacji - w logice i matematyce preferuje się pojęcia klasyczne, pojęcia probabilistyczne dopuszcza się w niektórych dziedzinach nauk przyrodniczych lub społecznych, za pojęcia egzemplarzowe nie cieszą się w nauce dużej estymacją; 3) stopień rozwoju poznawczego - człowiek we wczesnym dzieciństwie posługuje się pojęciami egzemplarzowymi, potem naturalnymi (probabilistycznymi), a najpóźniej klasycznymi; 4) różnice indywidualne - ludzie różnią się ze względu na style poznawcze, tj. preferowane sposoby przetwarzania informacji. Umysły abstrakcyjne preferują posługiwanie się informacjami o dużym stopniu ogólności, umysły konkretne informacjami odnoszonymi do poszczególnych przedmiotów i zjawisk. Trzech sposobów tworzenia reprezentacji nie ma na traktowaną jako trzech ujęć tego samego zjawiska. Są to trzy odmienne ujęcia tworzenia i wykorzystywania reprezentacji zbiorów. Reprezentacje te są inaczej tworzone i inne jest ich przeznaczenie i zastosowanie.

Podsumowując zebrane wiadomości dotyczące spostrzegania możemy powiedzieć, że w pierwszej fazie postrzegania rejestrowane są różnicowe właściwości przedmiotów: barwa, położenie, kształt występowania. Detektory cech ekstrahują informacje i w postaci zakodowanej dostarczają je do struktur odpowiedzialnych za generowanie i interpretowanie do wiadomości. (Warto zauważyć, że proces kodowania i rekodowania informacji jest jednym z mechanizmów zapewniających odpowiedniość między światem zewnętrznym a jego obrazem umysłowym). Następnie uruchamiana jest uwaga, której zadaniem jest połączyć poszczególne cechy przedmiotów w reprezentację. Pełni ona rolę „kleju” łączącego oddzielne cechy w reprezentację całych przedmiotów. Gdy reprezentacje przedmiotów zostaną stworzone, zaczynają funkcjonować jako pewne całości, do uruchomienia których wystarcza jedna lub kilka cech charakterystycznych. Dzięki procesom przetwarzania „dół góra” i „górze dół” potrafimy wykorzystać dotychczasowe do wiadomości i informacji związane z kontekstem (dlatego, gdy zwracamy uwagę na coś innego, nie widzimy już na niebie). Dalej w procesie kategoryzacji, polegającym na łączeniu przedmiotów, określone zostają: 1) grupy cechujące się względnie jednoznacznie oraz 2) relacje pomiędzy poszczególnymi kategoriami. Drugi z wymienionych czynników przyczynia się do utworzenia reprezentacji językowej. Pojęcia składające się na tę reprezentację możemy określić jako schematyczne reprezentacje zbiorów przedmiotów, określające ich istotne właściwości. Na podstawie tych pojęć jednostka tworzy umysłowy (pojęciowy) wizerunek rzeczywistości.

Podstawowe kategorie percepcyjne jednostka nabywa w dzieciństwie. Ucząc się wtedy korzysta z informacji dotyczących fizycznych właściwości ci

przedmiotów, a tak e z informacji dotycz cych ich funkcji. Zaznaczy trzeba, e na gruncie psychologii poznawczej proponuje si ró ne teorie spostrzegania, np. asocjacionistyczn lub postaciów .

Powy sza prezentacja nie pozwala na precyzyjne ustalenie znaczenia terminów stosowanych przez Chwistka, ułatwia jednak ich zrozumienie oraz uchwycenie podstawowych intuicji zwi zanych z teori wielo ci rzeczywisto ci. Jak mo na przypuszcza , precyzyjne ustalenie tych terminów b dzie mo liwe w miar rozwoju dyscyplin badaj cych procesy poznawcze człowieka.

Uwzgl dniaj c prac detektorów cech, gotowo percepcyjn , uwag oraz wiedz , mo na zgrubsza tylko okre li charakterystyczny dla ka dej z rzeczywisto ci sposób postrzegania. Dla przykładu spróbujmy zrekonstruowa sposób spostrzegania w rzeczywisto ci rzeczy.

Zwykle, gdy spostrzegam jaki przedmiot, pobudzony zostaje zmysł wzroku. Detektory cech przekazuj informacje do struktur odpowiedzialnych za interpretacj do wiadczce . Moja uwaga skoncentrowana jest „na zewn trz”, do materiału percepcyjnego stosuj kategorie potocznie stosowane i zgodne z potoczn wiedz o wiecie. Przedmioty rozpoznaj jako niezależne od mojego spostrzegania i zewn trzne wobec mnie. W tym nastawieniu wiat jest dokładnie taki, jaki jawi si mojej wiadomo ci. Inny przebieg b dzie miało spostrzeganie w rzeczywisto ci wra e . Chocia i tu nastpuje stymulacja receptorów wzroku, to moja uwaga jest skoncentrowana „do wewn trz”, niejako my l sw skierowuj na samo spostrzeganie⁷¹. Zwi ksza si nat enie, zakres, dynamika i selektywno uwagi. Poza obrazami pojedynczymi, które obserwuj , gdy kierunki spojrzenia schodz si w jednym punkcie, uwzgl dniam jeszcze obrazy podwójne, które rejestruj , gdy nastpuje rozszczepienie kierunków spojrzenia (np. gdy naciskam na gałk oczn lub robi zeza)⁷². Ujmuj c dane zmysłowe stosuj kategorie zgodne ze stanowiskiem realizmu naiwnego. Przedmioty mnie otaczaj ce rozpoznaj jako wi zki wra e . W tym nastawieniu nie spostrzegam wiata zewn trznego, a jedyn rzecz , która jest mi dost pna, jest tre moich procesów psychicznych. Analogiczne rekonstrukcje mo na przeprowadzi dla rzeczywisto ci wyobra e i fizycznej.

Teza o istnieniu wielo ci rzeczywisto ci nie doczekała si ze strony Chwistka precyzyjnego sformułowania i znana jest jedynie jako komentarz do aksjomatów czterech poj rzeczywisto ci. Wiele wskazuje na to, e intuicja autora *Wielo ci rzeczywisto ci* prowadziła go w stron teorii modeli,

⁷¹ Por. K. Ajdukiewicz: *Propedeutyka filozofii*. Lwów 1938, s. 9.

⁷² Zob. J. Ochorowicz: *O zjawiskach zdwójnienia w yciu duchowym człowieka*. Lwów 1877, s. 166.

sprecyzowanej dopiero w latach 50⁷³.. W późniejszym okresie swojej twórczości Chwistek zakładał istnienie wielu schematyzacji rzeczywistości, które w angielskiej wersji *Granice nauki* nazywane są „pojęciami rzeczywistości” (*concepts of reality*)⁷⁴.

Eksplicacja teorii Chwistka jest możliwa w oparciu o semantyczną teorię modeli. Teza o istnieniu wielu rzeczywistości przekształca się przy tym w tezę o istnieniu wielu różnych modeli rzeczywistości semantycznych, jako odpowiedników poszczególnych układów aksjomatów.

U podstaw rozumowania doprowadzając Chwistka do uznania tezy o istnieniu wielu rzeczywistości wykryć można następujące założenia:

1) Każdy niesprzeczny układ aksjomatów jest zbiorem zdań prawdziwych. Chwistek przyjmował niesprzeczność jako warunek niezbędny i wystarczający prawdziwości teorii. Uwzględniając możliwość różnych interpretacji terminów pierwotnych zapiszemy założenie pierwsze następująco:

2) Dla każdego niesprzecznego układu aksjomatów istnieje taka interpretacja terminów pierwotnych, przy której dany układ jest zbiorem zdań prawdziwych.

Założenie drugie pociąga za sobą następujące twierdzenie:

3) Jeżeli dane są dwa wewnętrznie niesprzeczne a syntaktycznie nawzajem niezgodne układy aksjomatów A_1 i A_2 , to istnieje przynajmniej dwa systemy reguł interpretacyjnych S_1 i S_2 takie, że $S_1 \models A_1$, $S_2 \models A_2$ są prawdziwe⁷⁵.

Systemy reguł interpretacyjnych, o których wspomina się w twierdzeniu (3), muszą być różne. Tylko przy różnych interpretacjach terminów pierwotnych syntaktycznie niezgodne aksjomaty obu układów mogą być zarazem prawdziwe. Dwie różne dziedziny interpretacji, w których prawdziwe są dwie niezgodne ze sobą teorie rzeczywistości, np. fenomenalistyczna i realistyczna, to dwie różne rzeczywistości. Dwa różne systemy filozoficzne z sobą sprzeczne mogą być równocześnie nie prawdziwe dlatego, że każdy z nich odnosi się do innej rzeczywistości⁷⁶.

Posługując się pojęciem modelu zbioru zdań Z w sensie dziedziny $D = (U, C)$, gdzie U to uniwersum dziedziny, a C jej charakterystyka, w której prawdziwe są wszystkie zdania zbioru Z .

Założenie (2) możemy teraz sformułować w następujący sposób: każdy niesprzeczny układ aksjomatów posiada model. Odpowiednio możemy zmodyfikować twierdzenie (3): jeżeli dane są dwa wewnętrznie niesprzeczne,

⁷³ Por. T. Kostyrko, dz. cyt., s. 93.

⁷⁴ Zob. J. J. Jadacki: *Granice nauki*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 1. Warszawa 1994, s. 41.

⁷⁵ Pot. T. Kostyrko, dz. cyt., s. 93-94.

⁷⁶ Zob. L. Chwistek: *Wiele rzeczywistości w sztuce*, dz. cyt., s. 58.

a nawzajem syntaktycznie niezgodne układy aksjomatów A_1 i A_2 , to istnieją dwie różne dziedziny $D_1 = (U, C)$ i $D_2 = (U, C)$ będące odpowiednio modelami owych układów aksjomatów. Warto zauważyć, że Chwistek przyjmował założenie (2) bez dowodu. Dopiero K. Godeł udowodnił twierdzenie głoszące, że każdy niesprzeczny zbiór zdań posiada model przeliczalny.

Możemy teraz sformułować następującą definicję:

(4) Model właściwy⁷⁸ fenomenalistycznej teorii rzeczywistości, tj. model otrzymany przez interpretację pojęć pierwotnych fenomenalistycznej teorii rzeczywistości, zgodny z intencjami tej teorii, nazywamy rzeczywistością wrażliwą.

(5) Model właściwy realistycznej teorii rzeczywistości, tj. model otrzymany przez interpretację jej terminów pierwotnych, nie zniekształcający ich sensu potocznego, nazywamy rzeczywistością rzeczy.

Analogiczne definicje można zbudować dla innych, wyróżnionych przez Chwistka rzeczywistości.

Należy zaznaczyć, że definicje podane przez Chwistka nie pozwalają na precyzyjne określenie terminu „model właściwy”. Podkreślał to zresztą sam Chwistek. Definicje (4) i (5) zachowują więc szkicowo pomysł Chwistka, przekładając go tylko na język współczesnej semantyki. Teza o wielości rzeczywistości możemy sformułować w następujący sposób:

(6) Jeżeli istnieją co najmniej dwie syntaktycznie niezgodne ze sobą teorie rzeczywistości i każda ma model właściwy, to istnieją co najmniej dwie różne rzeczywistości, czyli dwie różne dziedziny będące odpowiednio modelami właściwymi tych teorii. Teza Chwistka o istnieniu wielu rzeczywistości w powyższym sformułowaniu głosi, że istnieją co najmniej dwie dziedziny takie, i uniwersum jednej stanowi zbiór wszystkich rzeczy, a uniwersum drugiej zbiór czichkolwiek wrażliwych, a nasz wiedzą możemy sformułować jako wiedzę o jednej, bądź o drugiej z tych dziedzin, a do wiadomości nie narzuca nam jednoznacznie wyboru jednego z tych sposobów formułowania wiedzy, oraz wybór ten jest na gruncie psychologicznym zdeterminowany obiektywnie⁷⁹.

Przedstawiona powyżej eksplikacja jest możliwa w wypadku wewnętrznej niesprzeczności omawianych układów aksjomatów. Niesprzeczność tych aksjomatów wykazała w swojej pracy Teresa Kostyrko⁸⁰.

⁷⁷ Zob. T. Batóg: *Collected Works*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej...*, dz. cyt., t. 3, s. 139-141.

⁷⁸ Model nie zniekształcający pojęć teorii, określony przy rozumieniu pojęć pierwotnych zgodnie z intencjami teorii. Nie każdy model układu aksjomatów rzeczywistości Chwistek uważałby za rzeczywistość (por. T. Kostyrko, dz. cyt., s. 95).

Pot. tam e, s. 96.

⁸⁰ Zob. tam e, s. 93, 100-101.

Takie ujęcie teorii wielo ci rzeczywiście ci pozwala stwierdzić, że Chwistek był prekursorem poglądu o potrzebie relatywizacji pojęcia prawdy zarówno do dziedziny interpretacji, jak i do systemu wiedzy. Według niego, wyróżnionym rzeczywiście ciom odpowiadają cztery różne postawy psychologiczne. Obierając odpowiedni dla danej rzeczywiście ci postawę, przyjmuje się właściwe jej kryteria uznawania przedmiotów i zjawisk za rzeczywiście - nie akceptując kryteriów charakterystycznych dla innych rzeczywiście ci. Tymczasem prawda i fałsz obowiązują tylko wewnątrz systemu powiada Chwistek. Używanie terminologii Carnapa można powiedzieć, że tezy egzystencjalne mają sens tylko wewnątrz systemu, w którym przyjęte są pewne określone metody rozstrzygania, natomiast sądy dotyczące „zewnętrznych” tez egzystencjalnych są nierozstrzygalne⁸¹.

4. Zarzuty wobec teorii wielo ci rzeczywiście ci. W świetle zaproponowanej interpretacji łatwy do odparcia jest zarzut o niestosowności metody konstrukcyjnej i teorii typów w rozważaniach ontologicznych wysuwanych przez R. Ingardena⁸² i S. I. Witkiewicza⁸³. Chwistek proponował, by konkurencyjnym teoriom rzeczywiście ci nadać postać sformalizowanej teorii dedukcyjnych. Tylko do takich teorii można odnieść wyniki badań matematycznych, dotyczących niesprzeczności układów aksjomatów, ich niezależności, prawdy zrelatywizowanej do dziedziny (modelu)⁸⁴. Podobnie w metodologii nauk dla pewnych rozważań zakłada się, że badana nauka stanowi system dedukcyjny, chociaż praktycznie uprawiana fizyka systemem dedukcyjnym nie jest. Wydaje się, że opór obu krytyków ma podłoże w odmiennych upodobaniach i nawykach.

Niesłuszne wydają się te uwagi K. Pasenkiewicza⁸⁵, który (1) interpretuje wszystkie rzeczywiście ci jako poglądy na rzeczywiście . Jego zdaniem, Chwistek (2) przyjmował w istocie jedną rzeczywiście , której odpowiednikiem była rzeczywiście rzeczy. W podanej interpretacji widać, że istnieje różnica w koncepcji Chwistka między poglądami na rzeczywiście , które stanowi poszczególne teorie rzeczywiście ci, a rzeczywiście ci , która jest w myśleniu tej interpretacji modelem teorii. Nie wykluczone, że Chwistek przyjmował istnienie jednej materialnej rzeczywiście ci, lecz nie mogłaby to być rzeczywiście rzeczy, gdy ta jest właściwie modelem teorii i można o niej mówić w niesprzeczny sposób, w przeciwieństwie do wspomnianej jedynie

⁸¹ Zob. W. V. Quine: *O poglądach Carnapa na ontologię*, w: B. Stanosz: *Empiryzm współczesny*. Warszawa 1991, s. 166-167. Z ujęciem Carnapa polemizuje Quine (tamże, s. 163-172). Warto zauważyć, że w duchu carnapowskim interpretuje Chwistka S. Morawski (zob. S. Morawski, dz. cyt., s. 6-7).

⁸² Zob. R. Ingarden, dz. cyt., s. 460.

⁸³ Zob. S. I. Witkiewicz: *Nowe formy w malarstwie i inne pisma estetyczne*. Warszawa 1959, s. 256.

⁸⁴ Por. T. Kostyrko, dz. cyt., s. 99.

⁸⁵ Zob. K. Pasenkiewicz, dz. cyt., s. 87-90.

materialnej rzeczywisto ci. Zało enie istnienia jakiej jednej rzeczywisto ci nie byłoby niekonsekwencj ze strony Chwistka, poniewa jest poczynione poza teori . Przyj cie teorii czterech rzeczywisto ci jest równowa ne uznaniu, e istniej modele tych teorii, co nie staje w sprzeczno ci z przekonaniem o istnieniu jednej materialnej rzeczywisto ci.

Udowodnienie niesprzeczno ci aksjomatyki teorii wra e i rzeczy przez T. Kostyrko nie jest udowodnieniem istnienia modeli wła ciwych tych teorii. Nie jest spełniony warunek posiadania przez ka d z teorii modelu wła ciwego, tzn. modelu nie naruszaj cego wła ciwego sensu terminów pierwotnych⁸⁶. Dlatego te w mocy pozostaje zarzut niedostatecznego uzasadnienia tezy o wielo ci rzeczywisto ci formułowany przez Ingardena, Witkiewicza i Pasenkiewicza. Warto w tym miejscu zauwa y , e twierdzenie Gödla o istnieniu modelu (istnieje taka interpretacja j zyka niesprzeczno u układu aksjomatów, przy której wszystkie aksjomaty s prawdziwe) poło yło kres dyskusjom o tym, czy niesprzeczno układu warunków gwarantuje istnienie systemu obiektów spełniaj cych owe warunki. Dzi ki temu twierdzeniu mo na dzi miało głosi , e ka da niesprzeczna bajka, napisana w j zyku wy szego rachunku funkcyjnego, w sposób prawdziwy opisuje pewn rzeczywisto ⁸⁷.

Na zako czenie warto postawi przypuszczenie, e teoria wielo ci rzeczywisto ci była polsk zapowiedzi psychologii poznawczej, a jej autor jednym z prekursorów tego nurtu psychologii. Hipoteza ta wymaga jednak gruntownego sprawdzenia.

Summary

The goal of this work is to show that the theory of multitude of reality is based on psychophysiological organization. It can be used not only as scheme of reality, but as a map of cognitive of man as well. Such understanding of this theory is not just another clasification and becomes indication to get acquainted of oneself and developing your cognitiv powers.

⁸⁶ Por. T. Kostyrko, dz. cyt., s. 101.

⁸⁷ Por. T. Batóg, dz. cyt., t. 3, s. 139.